Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

2. PAZDZIERNIKA 1925.

NR. 227. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 I 4406.

Treść numeru:

W. Z.: Jak Niemcy odpalono...! (artykuł wstępny).
Jan Puchałka, poseł na Sejm: Nowy podatek od lokali.
K. H. Rostworowski: Skandaliczne figliki.
Spisek komunistyczny na Węgrzech.
Prasa warszawska o „Antychryście".
G. O. Gallo: Pokuta (w odcinku powieściowym).

Jak Niemcy odpalono...!

Mieliśmy już kilkakrotnie sposobność do podkreślenia sprytnej gry dyplomatycznej, zastosowanej przez Niemcy w związku ze sprawą wstąpienia do Ligi Narodów, względnie — zawarcia paktu bezpieczeństwa. Naprzód sami (w grudniu ub. roku) wystąpili z propozycją do sekretarza Ligi Narodów, dając w ten sposób wyraz swoim „pokojowym" tendencjom i chęci „lojalnej współpracy z Europą". A kiedy się na skutek tego wystąpienia rozpoczęły poważne rozmowy między Paryżem i Londynem z jednej strony, a Berlinem z drugiej, — kiedy potem konferencja prawników w Londynie przy udziale Niemca, Guasa, ustaliła technikę obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych, — kiedy wreszcie państwa ententy wysłały oficjalne zaproszenie do Berlina na konferencję, — wtedy, ku zdumieniu Brianda i Chamberlaina, wystąpił Stresemann z życzeniami, z któremi się Niemcy nie ukrywały wprawdzie, których wysunięcia jednak nie spodziewano się w takiej chwili.

Wręczając bowiem w Paryżu, Londynie, Brukseli i Rzymie odpowiedź Berlina na zaproszenie do konferencji, oświadczyli pełnomocnicy Niemiec równocześnie, że rząd niemiecki życzy sobie, by jeszcze przed konferencją ministrów państwa sprzymierzone zagwarantowały mu: 1) — usunięcie artykułu 231 z Traktatu Wersalskiego (ustalającego odpowiedzialność Niemiec za wojnę i jej szkody) i 2) — natychmiastowe oczyszczenie strefy kolońskiej. „Życzenie" to złożył von Hoesch Briandowi na piśmie.

I była chwila, kiedy się zdawało, że cała roczna praca dyplomacji europejskiej poszła na marne, — że to wypstąpienie Niemiec uniemożliwi odbycie przygotowanej już i na 5-go października do Locarno wyznaczonej konferencji ministrów. „Na szczęście" — pisze „Neue Freie Presse" — udało się pomysłowemu Briandowi sytuację uratować! Ponieważ Niemcy, powiedział sobie, upierają się przy ogłoszeniu swej noty i swych „życzeń" w sprawie artykułu 231 i ewakuacji strefy kolońskiej, niech je sobie ogłoszą na własny rachunek. Ententa zaś na swój rachunek ogłosi wyjaśnienie swego poglądu na te sprawy.

Jak to wyjaśnienie Ententy wypadnie, można wnioskować z odpowiedzi udzielonych przez Brianda i Chamberlaina na wyrażone „życzenia" Niemiec! Obydwaj oświadczyli, że się na usunięcie art. 231-go z Traktatu Wersalskiego nie zgodzą i że nie mogą przyjąć „życzeń" Niemiec, zmierzających do obalenia traktatu, stanowiącego przecież podstawę do obrad dla konferencji w Locarno. Zwłaszcza Chamberlain podkreślił silnie w swej odpowiedzi nielojalność Niemiec, które „kwestje powyższe uznały za wskazane poruszyć w tej właśnie chwili", t. j. kiedy konferencja już zapowiedziana i cofnąć się nie można. Przechodząc zaś do meritum sprawy odrzucił Chamberlain raz na zawsze, „teraz i na przyszłość", myśl o zmianie Traktatu Wersalskiego, t. j. art. 231. Co się zaś tyczy ewakuowania strefy kolońskiej, to — dodał — zależy to wyłącznie od samych Niemiec, t. j. od spłaty odszkodowań.

Po tem „dictum acerbum" stało się w Berlinie jasnem, że się gra tym razem nie udała. Położywszy więc uszy po sobie, wysyła rząd niemiecki za dwa dni swoją delegację do Locarno, jakby nigdy nic.... I zapewne tutaj będzie w dalszym ciągu próbował przekonać Ententę o słuszności swoich życzeń.

Obejmując teraz okiem całość wypadków ostatnich dni przychodzi stwierdzić, że klęskę swoją zawdzięczają Niemcy głównie zdecydowanemu stanowisku Angljі. I mimowoli nasuwa się przypuszczenie, czy do zajęcia takiego stanowiska przez Anglję nie przyczyniła się choć w drobnej mierze warszawska wizyta Cziczerina? Bo że ta wizyta podenerwowała mocno angielskie społeczeństwo, świadczy o tem ostatnia paczka gazet londyńskich....

Nie jesteśmy za zbyt częstemi odwiedzinami bolszewickiemi. Tym razem jednak powiedzieć trzeba, że nam dobrze zrobiły i że wypadły — w samą porę! Ale też i co innego powiedzieć należy, a co prof. Kutrzeba we wczorajszym numerze z naciskiem stwierdził, że — to tylko i tylko gra! Że więc wizyty p. Cziczerina nie można i nie należy inaczej traktować, jak tylko jako grę dyplomatyczną. Wszelkie opieranie na niej daleko idących rachub politycznych, w co wpada prasa narodowo-demokratyczna, jest próżnem ożywianiem doktryny, nie mającej w dzisiejszych warunkach szans realizacji.

W. Z.

Nota rządu Rzeszy i odpowiedź angielska.

Londyn. (PAT.) Onegdaj ogłoszono tekst noty rządu niemieckiego, przyjmującego zaproszenie sojuszników na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa oraz tekst odpowiedzi rządu angielskiego.

Pierwsza z nich pisze:

Rząd niemiecki ma zaszczyt oświadczyć, iż całkowicie podziela chęć rządów sojuszniczych nieprzeciągania rokowań, tyczących się zawarcia paktu bezpieczeństwa i spodziewa się, iż ostateczne rozwiązanie problematów, podlegających dyskusji, będzie załatwione podczas wspomnianej konferencji. Wobec czego rząd Rzeszy stosownie do swej noty z dnia 27 sierpnia b. r., wyraża swą zgodę, aby proponowana konferencja odbyła się natychmiast. Rząd Rzeszy proponuje zatem 5 października.

Angielska odpowiedź, wystosowana do rządu niemieckiego, brzmi, jak następuje:

Rząd Jego Królewskiej Mości przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości ten fakt, iż zaproszenie zostało przyjęte bez zastrzeżeń. Co się tyczy ustnego oświadczenia Waszej Ekscelencji, to mam zaszczyt przyjąć do wiadomości zapewnienie z jego strony, iż kwestje ustnie poruszone, nie są warunkiem przedwstępnym do konferencji ministrów spraw zagranicznych. Kwestje te przecież nie tyczą się rokowań o pakt bezpieczeństwa i nie były objęte pierwotną wymianą zdań. Co się tyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, to rząd angielski przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt, iż rząd niemiecki nie ma żadnych objekcyj co do wykonania tego, tak ważnego warunku jakiegokolwiek paktu gwarancyjnego.

Zagadnienie odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny nie jest wysuwane przez proponowany pakt i rząd Jego Królewskiej Mości nie może sobie wytłómaczyć, dlaczego rząd Rzeszy uznał za stosowne poruszyć kwestję powyższą w tej właśnie chwili. Rząd angielski jest zmuszony zaznaczyć, iż rokowania o pakt gwarancyjny nie mogą zmienić traktatu wersalskiego, ani też zmienić jego opinji na przyszłość.

Co się tyczy ewakuacji strefy kolońskiej, to mamy zaszczyt zawiadomić, że termin ewakuacji zależy jedynie od wypełnienia przez rząd Rzeszy zobowiązań rozbrojeniowych i że rząd angielski powita z zadowoleniem wypełnienie przez rząd Rzeszy tych zobowiązań, co pozwoliłoby sojusznikom niezwłocznie rozpocząć ewakuację strefy północnej okupowanego obszaru.

TRAKTAT WERSALSKI NIE MOŻE ULEC ZMIANIE.

Odpowiedź Francji.

Odpowiedź rządu francuskiego na notę niemiecką brzmi:

Rząd republiki otrzymał z zadowoleniem odpowiedź, w której rząd niemiecki wyraża swoją gotowość wzięcia udziału w konferencji w Locarno i stwierdza, że odpowiedź ta nie zawiera żadnych zastrzeżeń. Deklaracja ustna, złożona jednocześnie przez ambasadora niemieckiego, przedstawia dwie kwestje, które w żadnym razie nie mogą być przedmiotem konferencji w Locarno, ponieważ nie stoją w żadnym związku z paktem bezpieczeństwa. Co dotyczy pierwszej z nich, to rząd francuski jest zdania, że została ona już uregulowana przez traktat wersalski, do którego rokowania o pakt bezpieczeństwa nie mogą wprowadzać żadnej zmiany. Co się tyczy ewakuacji strefy kolońskiej, rząd francuski przypomina, że tylko Niemcy same mogą przyspieszyć ewakuację przez wypełnienie swoich zobowiązań.

—oOo—

Konferencja w sprawie sanacji gospodarczej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Jak wiadomo, prezes Rady ministrów, p. Grabski, omawiał onegdaj z marszałkiem Ratajem swoje plany sanacji gospodarczej. Wczoraj w mieszkaniu prywatnem p. marszałka Rataja odbyła się w tej sprawie konferencja, w której wzięli udział następujący posłowie: Chaciński (Ch. D.), Zdziechowski (Z L. N.), Moraczewski (P. P. S.), Thugutt (partja pracy), Byrka (Piast), Michalski (Chrz. nar.), Łypacewicz (Wyzwol.) i Wiślicki (koło żyd.).

Zebranie Rady gospodarczej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Dnia 1 października przed południem w sali konferencyjnej ministra skarbu zbiera się Rada gospodarcza. Na posiedzeniu tem p. Prezes Rady ministrów przedstawi obraz obecnej sytuacji gospodarczej oraz główny zarys programu, który szczegółowo będzie przedstawiony na pierwszem posiedzeniu Sejmu. — Członkowie narady wybiorą komisję główną, złożoną z 15 osób, która wyda opinję o opracowanych przez rząd projektach.

PRZEDSTAWICIELE CH. D. U PREMIERA.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Prezes Rady ministrów Grabski przyjął w dniu wczorajszym pos. Chacińskiego (Ch. D.) i sen. ks. Adamskiego (Ch. D.), którzy konferowali z nim w sprawie projektów sanacyjnych.

POSEŁ SKIRMUNT W WARSZAWIE.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Przybył do Warszawy poseł polski w Londynie, p. Skirmunt.

USTĄPIENIE MINISTRA SOKALA.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W kołach rządowych powtarza się pogłoska, iż minister pracy p. Sokal opuści gabinet. Po przyjeździe z Genewy w bieżącym tygodniu otrzymać ma propozycję zajęcia stanowiska ministra rezydenta w Genewie.

O oświatę dla dzieci emigrantów.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Ponieważ nieomal na wszystkich terenach polskiej emigracji daje się odczuwać wielki brak szkół, niezależnie od rozszerzenia sieci polskich szkół na terenach emigracyjnych, min. spr. zagr. w porozumieniu z min. oświaty podjęło inicjatywę udostępnienia najzdolniejszym dzieciom wychodźców korzystania z nauki w szkołach średnich w Polsce. W rezultacie tej inicjatywy już w bieżącym roku szkolnym 31 dzieci wychodźców korzystać będzie z bezpłatnej nauki w Polsce, przy zapewnieniu im bezpłatnego utrzymania w bursach.

—oOo—

Pobite Niemcy wycofują się.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego, która wczoraj była jeszcze zagrożona, została uratowana, atoli z niepomyślnym obrotem dla Niemiec. Zarówno gabinet londyński, jak i paryski odmówiły przyjęcia do wiadomości znanych oświadczeń ambasadorów niemieckich. Wobec tego jednak, że rząd niemiecki, w myśl uchwał gabinetu berlińskiego, obstawał przy głoszeniu noty werbalnej, wywiązała się nieco podrażniona dyskusja między Londynem, Paryżem a Berlinem, w czasie której początkowo poruszono myśl odroczenia konferencji. W czasie swej poniedziałkowej rozmowy z Hoeschem uczynił następnie Briand propozycję, aby mocarstwa zachodnie rónocześnie z ogłoszeniem odpowiedzi niemieckiej, także ze swej strony ogłosiły memorjały, w którychby zaznaczyły swe stanowisko w kwestji zawinienia wojny i w kwestji opróżnienia strefy kolońskiej. Rząd niemiecki przyjął te propozycje na onegdajszem posiedzeniu. Ambasador niemiecki w Paryżu zawiadomił następnie o tem Brianda. W ten sposób zajście zostało załagodzone. Ogłoszenie memorjałów rządu francuskiego i angielskiego oznacza porażkę Niemiec. Zarówno rząd francuski, jak i angielski odmawiają podzielenia poglądu rządu niemieckiego w sprawie artykułu 231 traktatu wersalskiego, a rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego nie mogą w niczem zmienić treści tego artykułu, również sprawa opróżnienia strefy kolońskiej nie pozostaje w żadnym związku z paktem gwarancyjnym. Rząd angielski jeszcze silniej zaakcentował swą odmowę. Rząd niemiecki przyjął do wiadomości oświadczenie rządów francuskiego i angielskiego. Na uchwałę w tej mierze zgodzili się także niemiecko-narodowi ministrowie. Delegacja niemiecka wyjeżdża dnia 3 października do Locarno.

Zbliżenie polsko-sowieckie klęską polityki Chamberleina.

STWIERDZA TO PRASA ANGIELSKA.

Londyn. (AW.) Wizyta komisarza ludowego p. Cziczerina w Warszawie wywołała tu niezwykłe zainteresowanie i jest omawiana żywo przez całą prasę. Naogół uważa się porozumienie polsko-sowieckie za klęskę polityczną Chamberlaina, który dążył do izolacji Rosji w Europie, że wobec tego planowany sojusz państw bałtyckich również ulegnie rozbiciu.

„Daily Telegraph" pisze nawet, że Cziczerin otrzymał daleko idące pełnomocnictwa, w myśl których ma on Polsce zagwarantować nie tylko granice wschodnie, lecz również udzielić gwarancyj na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami. Polityka ta miałaby na celu odciągnąć Polskę od zachodu i skierować jej uwagę na wschód, oraz wciągnąć w sferę interesów rosyjskich. Rosja sowiecka zamierza utrzymać status quo na zachodnich granicach. Cziczerin chciałby w ten sposób podziałać otrzeźwiająco również na nacjonalistyczne koła w Niemczech.

Londyn. (AW.) „Daily Herald" pisze, że zamiarem polskiego ministra spraw zagranicznych są na wzór Bismarcka, umowy zabezpieczające Polskę, a z drugiej także strony bez narażenia stosunków z Francją. Jeśli tak, to Chamberlain otrzyma cios, bo zniszczy to jego plany izolacji Rosji, a moralny wpływ tego przyczyni się do zniweczenia planów sojuszu bałtyckiego.

Amatorzy polskich monopoli.

OFERTY ZAGRANICZNE NA DZIERŻAWĘ MONOPOLU TYTONIOWEGO I BUDOWĘ KOLEI.

Warszawa. (AW) Rząd polski —jak donosi „Express Poranny"— otrzymał kilka ofert na dzierżawę monopolu tytoniowego, a mianowicie jest w posiadaniu ofert: holenderskiej, angielskiej i szwajcarskiej. Podobno rokowania z grupą szwajcarską posunęły się tak daleko, iż uzgodniono szereg punktów umowy. Przebieg tych pertraktacyj trzymany jest na razie w tajemnicy.

Rząd polski jest również w posiadaniu oferty amerykańskiej na budowę kolei w Polsce.

O TRAKTAT HANDLOWY Z SOWIETAMI.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W końcu października mą się odbyć w Warszawie szereg posiedzeń w sprawie rokowań o traktat handlowy polsko-sowiecki.

—oOo—

PRZECIW RUJNUJĄCYM WYMIAROM PODATKOWYM.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej obradowano nad dalszymi artykułami projektu ustawy przemysłowej. Na temże posiedzeniu wicemarszałek Osiecki zainterpelował rząd w sprawie dodatku do podatku majątkowego, który, według świeżo rozesłanych nakazów płatniczych, został podniesiony w najniższych kategorjach do 10% ogólnej wartości majątku. Wicemarszałek Osiecki zainterpelował, co rząd zamierza uczynić w tej sprawie i czy wstrzyma wykonanie tych nakazów płatniczych. Obecny na posiedzeniu wiceminister skarbu Markowski obiecał udzielić odpowiedzi na powyższą in-

DELEGAT CHRZ. ZWIĄZKÓW ZAWOD. W RADZIE GOSPODARCZEJ.

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wiadomości o wyjeździe reprezentantów tutejszych sfer gospodarczych na dzisiejsze posiedzenie Rady gospodarczej w Warszawie, zaznaczamy, że z ramienia krakowskiej centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych wyjechał dzisiaj poseł Puchałka.

FUZJA DWÓCH DZIENNIKÓW STOŁECZNYCH.

Warszawa. (AW) Z dniem dzisiejszym „Gazeta Warszawska" i „Gazeta Poranna" złączyły się w jedno pismo: „Gazeta Poranna Warszawska", które będzie wychodziło codzień rano. Skład redakcji pozostaje tensam.

Odjazd Cziczerina.

Warszawa. (PAT.) Na dworcu pożegnali Cziczerina p. minister spraw zagranicznych Skrzyński, w otoczeniu dyrektora departamentu administracyjnego p. Bertoniego, dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Przeździeckiego, pełniącego obowiązki dyrektora departamentu politycznego Badera, naczelnika wydziału wschodniego Łukasiewicza, wyższych urzędników min. spr. zagr. Na pożegnanie przybyli również na dworzec poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher, oraz poseł turecki p. Alp bej. W podróży p. Cziczerinowi do granicy niemieckiej towarzyszy z ramienia min. spr. zagr. poseł polski w Moskwie, Kętrzyński, oraz kierownik referatu rosyjskiego radca ministerjalny Wszelaki. Tym samym wagonem salonowym odjechał do Łodzi poseł Z. S. S. R. p. Wojkow.

Poseł niemiecki nie widział się z Cziczerinem.

Warszawa. (AW) Prasa warszawska podnosi, że od niedzieli poseł niemiecki Rauscher nie przestawał dzwonić do poselstwa sowieckiego, domagając się widzenia z Cziczerinem. Wczoraj po południu przybył nawet do hotelu Rzymskiego, ale z Cziczerinem nie widział się.

—oOo—

Katastrofa lotnicza w Warszawie.

PILOT PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Warszawa. (AW) Wczoraj o godzinie 10 rano na placu Mokotowskim porucznik Baranowski, który świeżo ukończył szkołę pilotów, runął z wysokości 100 metrów i został formalnie zmiażdżony z aparatem. Powodem katastrofy było prawdopodobnie niespodziewane zatrzymanie się motoru. Na miejsce wypadku zjechały władze wojskowe i śledcze.

Nowy podatek od lokali.

Dużo niezadowolenia, a wśród niezamożnej ludności miast wiele rozgoryczenia wywołał nowy podatek, wprowadzony na podstawie ustawy z dnia 29 kwietnia b. r. o rozbudowie miast. Podatek ten, zwany podatkiem od lokali, wynoszący 6% od czynszu z r. 1914, przychodzi w czasie ostrego przesilenia gospodarczego, kiedy to bardzo daje się we znaki ludności miast, skazanej w większości na ograniczone dochody.

I to powiększa rozgoryczenie.

Już nałożenie podatku lokatorskiego ustawą z dnia 17 grudnia 1921 o zasileniu finansów komunalnych, było dla lokatorów dużem obciążeniem. Podatek ten bowiem wynosi do 25% czynszu z roku 1914, a więc nałożenie tego podatku zwiększyło czynsze o 25%. Podatek lokatorski, wprowadzony w okresie inflacji dało się jednak strawić wobec tego, że same czynsze były wskutek dewaluacji pieniądza bardzo niskie. Dopiero gdy zaczęła obowiązywać nowa ustawa o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924, na mocy której co kwartał podnosi się czynsz mieszkaniowy, podatek lokatorski stanowi w budżecie domowym bardzo poważną pozycję. Ludność jednak przyzwyczaiła się do płacenia tego podatku tem więcej, że pouczona została odpowiednio, na jakie cele obrócony jest pieniądz z niej ściągany.

Inaczej ma się rzecz z podatkiem od lokali. Ludność, która już co kwartał płaci wyższe czynsze, oraz znaczne należytości uboczne, nie wie, na co ma być obrócony nowy podatek, który ją poważnie obciąża. Powszechne jest przekonanie, że podatek ten przeznaczony na cele rozbudowy miast, obracany będzie na budowę domów dla oficerów. Jest to nieporozumienie.

Podatek na budowę pomieszczeń dla wojska, przewidziany ust. z 15 lipca 1925 r., nie został jeszcze wymierzony, bo odnośna ustawa ogłoszona została dopiero 24 września b. r. a wchodzi w życie 18 października b. r. Obciążenie lokatorów z tytułu tej ustawy będzie obowiązywało od 1 stycznia b. r. Natomiast ustawa o rozbudowie miast weszła w życie z dn. 20 maja b. r., a podatki od lokali i placów niezabudowanych pobiera się od 1 lipca 1925. Kwoty płynące z tego podatku idą na budowę domów dla ludności cywilnej.

Dużo rozgoryczenia wywołuje nowy podatek wśród tych, którzy uwolnieni byli od podatku lokatorskiego, jak n. p. inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po nich, emeryci i t. p.

Otóż tak ustawa o zasileniu funduszów miejskich, jak i ustawa o rozbudowie miast, które przewiduje nałożenie podatku od lokali, zawierają postanowienia, że lokale zajmowane przez wyżej wymienione osoby, są wolne od podatku, ale tylko o tyle, o ile **inwalidzi żyją wyłącznie z renty inwalidzkiej, a emeryci ze wsparć na starość i niemoc. Natomiast inwalidzi mający majątek lub dochód z innych źródeł przewyższających rentę, oraz emeryci pobierający zwykłą emeryturę, płacą podatek.** To samo oczywiście dotyczy wdów i sierót po inwalidach, względnie emerytach. Rozporządzenie ministra skarbu z d. 25 maja 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 57 poz. 407 z § 4 ustęp 2) zupełnie niedwuznacznie rozstrzyga wątpliwości co do inwalidów i emerytów, a rozstrzyga w tym kierunku, jak to powyżej podkreśliliśmy.

Natomiast § 21 tego rozporządzenia przewiduje ulgi podatkowe w postaci odroczenia terminu płatności lub rozłożenia podatku na raty, a nawet umorzenia zaległych kwot podatkowych. Odroczenie płatności podatków i rozłożenie ich na raty na czas nie dłuższy, niż 3 miesiące, mogą przyznać magistraty Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Wilna i Bydgoszczy, gdy chodzi o podatek do 100 zł., — inne miasta, gdy wysokość podatku wynosi do 50 zł. Odroczenie lub rozłożenie na raty kwot do 500 zł. oraz umorzenie całkowite lub częściowe podatków do 300 zł. przysługuje Izbom skarbowym. Ministerstwo skarbu może przyznać ulgi przy jeszcze wyższych kwotach.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ulgi stosowane być mogą tylko w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, przedewszystkiem wtedy, jeśli uiszczenie podatku groziłoby egzystencji podatnika. Na wypadek odroczenia terminu płatności podatku od lokali i od placów lub rozłożenia go na raty, pobiera się tytułem zwłoki 1% miesięcznie.

Wątpliwości przy podatku od lokali budzi jeszcze pytanie, kto płaci podatek od lokali t. zw. służbowych, jak n. p. od mieszkań dozorców domowych, mieszkań we fabrykach i t. p.

Otóż tak ustawa, jak i rozporządzenie ministra skarbu nie pozostawia żadnej wątpliwości, że **obowiązek ten ciąży wyłącznie na tym, kto dany lokal zajmuje.** A zatem władze wymiarowe ściągają podatek od tych, którzy zajmują te lokale służbowe i żaden wyjątek nie może być stosowany. Inna jest rzecz, że najemcy mieszkania służbowego mogą od pracodawców żądać zwrotu zapłaconego podatku, jeśli umowy jednostkowe, czy zbiorowe takie postanowienie zawierają. O ile wiadomo, takie umowy istnieją, a tam, gdzie ich nie ma, winno się dążyć do ich zawarcia.

W myśl ustawy podatek od lokali płacą tylko ci, którzy zajmują mieszkania w domach wybudowanych do dnia 1 stycznia 1919. Lokale w domach wybudowanych, nadbudowanych lub odbudowanych po 1 stycznia 1919 wolne są od podatku przez lat 10 od wprowadzenia lokatorów, przyczem w domach nadbudowanych wolne od podatku są tylko lokale w częściach nadbudowanych.

Wkońcu dodać należy, że przeciwko wysokości wymierzonego podatku przysługuje **prawo odwołania w terminie 14 dni od doręczenia nakazu płatniczego.**

Jan Puchałka,
poseł na Sejm.

Skandaliczne figliki.

Ciekawa rzecz, do jakich figlików doprowadza zacietrzewienie partyjne. Po wystawieniu mojego Antychrysta ukazała się oczywiście recenzja w „Robotniku". Jaka? — No, jakażby? — Taka, jak być powinna: serdecznie napastliwa. Ale panu „Robo", zapatrzonemu w czerwone sztandary, zrobiło się nagle zielono w głowie, jako że zieleń jest barwą uzupełniającą czerwieni. (Proszę spróbować. Proszę długo wpatrywać się w jaskrawo czerwoną plamę, a potem rzucić okiem na biały ekran. Pojawi się plama zielona). Otóż pan „Robo", rzuciwszy okiem na „endecką" sztukę zamienił się w pana „Bobo" i ozdobił swoją „bibułę" następującemi perełkami:

„Nie wiemy dlaczego ten przemysłowiec, który zaczął od pucybuta w demokratycznej Ameryce a potem tamże latem sprzedawał gazety, zaś zimą chodził na „uniwersytety" (na ile??)... każe służbie tytułować się jaśnie panem".

Po podkreśleniu słowa „uniwersytety", po umieszczeniu w nawiasie słów „na ile" i po wzmocnieniu ich aż dwoma pytajnikami — ażeby czytelnik dobrze wiedział że studjowanie w kilku uniwersytetach jest reakcyjnym nonsensem — kończy p. Bobo dalszy ciąg swoich krytycznych igraszek uwagą:

„Antychryst jest pisany wierszem. Rym wprawdzie się często chowa, ale to nie psuje ogólnej harmonji, gdyż tam znowu, gdzie rym się znowu ukazuje, jest on także częstochowski, np. gazety — uniwersytety". (Cudowny styl!).

Skąd p. Bobo wziął „uniwersytety"? — Chyba stąd, że chciał się pochwalić tabliczką mnożenia. Ale skąd wziął „gazety"? — tego dalibóg nie pojmuję. Posłuchajmy, jak brzmi omawiany przez pana Boba wiersz:

„Zacząłem od czyszczenia butów. Służba w lecie, a w zimie na najlepszym uniwersytecie".

Z tego rodzaju niesumiennością krytyka spotykam się, niestety, po raz drugi i dlatego tylko całą tę sprawę poruszam.

Po wystawieniu „Zmartwychwstania" w Warszawie, czytałem ze zdumieniem w jednym z bardzo poczytnych dzienników, że, na początku ostatniego aktu, Mickiewicz rzuca w tłumy „odę do młodości", oraz że, na końcu sztuki pada z ust Wieszcza „nieśmiertelna, nieco zepsuta przez autora, pieśń Filaretów".— Tymczasem, w rzeczywistości, na początku ostatniego aktu Mickiewicz do żadnych tłumów wogóle nic nie rzucał, a na końcu sztuki padała z ust Wieszcza nie tyle „zepsuta przez autora pieśń Filaretów", ile właśnie „Oda do młodości".

Proszę przyznać, że tego rodzaju poczynań nie powinno się tolerować nigdzie, a przedewszystkiem w stolicy. Skoro los autorów zależy w znacznej mierze od krytyków w ogólności, a od stołecznych krytyków w szczególności, to los krytyków powinien zależeć od ich sumienia. Są przecie płaceni za... rzetelność! — Mają prawo i obowiązek mieszać utwór z błotem, o ile im się nie podoba, lub o ile nie zgadza się z ich przekonaniem, ale nie mają prawa opierać swoich dowodzeń na — kłamstwach.

A co się tyczy pytania, czemu „tego przemysłowca, który zaczął od pucybuta, tytułuje służba jaśnie panem", odpowiem panu Bobowi: bo sowiecki minister spraw zagranicznych pouczył go, że w danej chwili, nawet w imię dyktatury proletarjatu, jeździ się... salonowym wagonem.

K. H. Rostworowski.

Prasa warszawska o „Antychryście".

Oceniając „Antychrysta", kierowały się pisma warszawskie przeważnie względami ideowemi. Skrytykował więc naturalnie sztukę p. Boy-Żeleński, a „Robotnik" zaopinjował, że „Antychryst" nadaje się do wystawiania w uroczyste dni, np. w dzień kwiatka przez jakiś chadecki teatr amatorski na prowincji. Teatr, noszący imię wielkiego Fredry, nie powinien wystawiać tego rodzaju ramot".

Innego zdania są: „Kurjer Warszawski" i „Warszawianka". Oba te dzienniki wyrażają zdziwienie, że **dramaty tej miary nie wystawił żaden z wielkich teatrów, ani Narodowy, ani Polski, ani Bogusławskiego.**

„Wolno Warszawę pirandelizować, nikodemizować, jewreinizować, wolno ją bez końca bulwaryzować i makaronizować, wreszcie bodaj „jewreizować". Tylko nie wolno w niej wystawiać śmiałych polskich sztuk.

A cóż to jest do djabła? Stolica Polski, czy stolica Palestyny?" — zapytuje „Kurjer Warszawski.

„Warszawianka" również wyraża zdziwienie:

„Czyż tak już wiele mamy polskich autorów scenicznych i tyle dzieł, że wśród nich nie znajdzie się raz na parę lat miejsce dla poety, któremu nawet przeciwnicy polityczni przyznają miejsce wysokie w literaturze polskiej? Czy może grały tu rolę względy oportunizmu? Bardzo byłoby to smutne".

O przedstawieniu pisze „Gazeta Poranna":

„Świetny wiersz, głębokie w zwięzłej, aforystycznej formie wyrażone myśli, silnie zarysowane kontrasty utrzymują uwagę słuchaczy — widzów w nieustannem napięciu od pierwszej do ostatniej sceny. Nic dziwnego, że **sztuka doznała niezwykle gorącego przyjęcia. Oklaski rozlegały się niejednokrotnie przy otwartej scenie.** Po drugim akcie wywoływaniom autora i owacjom na jego cześć nie było końca".

Recenzent „N. Przeglądu" przyznał łaskawie, że „p. Rostworowski nie jest pisarzem pozbawionym talentu"; „Antychryst" jest — zdaniem syjonistycznego krytyka — „produktem antysemityzmu uczciwego", czyli fanatycznego, bo „tylko fanatyk może być antysemitą uczciwym". Krytykując tendencję sztuki pisze „Nasz Przegląd":

„Rostworowski przez usta Jaśnie Pana — odrzuca myśl ugody z żydami. „Jeden musi ustąpić: gość, albo gospodarz"... Nie będziemy tłumaczyli Jaśnie Panu — że Polska to nie gospoda, że nie może być mowy (!) o gospodarzu i gościach, tam, gdzie wszyscy obywatele są równi. Na całe szczęście Jaśnie Pan nie jest premjerem".

P. K. M. Morawski w „Dniu Polskim" zaprzeczył, jakoby „Antychryst" głosił nienawiść między żydami a Polakami.

„Jednych i drugich nie potępia Rostworowski. Oni są w walce, w walce ciężkiej, nieraz okrutnej, jakgdyby beznadziejnej. Oni są jednak na prawach kombatantów. To nie brat staje przeciwko bratu, ale Sjon przeciwstawia się Wawelowi, jedna tradycja buntuje się przeciw drugiej. Bój wre, zwaśnione hufce front trzymać muszą.

I w tem leży życiowy sens obecnego pokolenia".

Doskonały swój artykuł kończy p. Morawski słowami:

„I nad Rostworowskiego sztuką unosi się widome znamię, że nie przemogą zastępy Antychrysta że próżno się znoi odsiecz przechrztów i zaprzańców, że padnie w proch zwalony Apostata, a na sztandarach przyszłości rozbłyśnie znowu: „In hoc signo vinces".

—oOo—

Z Koła studjów chrześcij. społecznych.

Wrażenia sen. Adelmana z Włoch.

Drugie zebranie krakowskiego Koła studjów chrześcijańsko-społecznych odbyło się w ubiegły poniedziałek, 28 września, przy tłumnym udziale członków. Zebranie zagaił ks. Ludwik Kasprzyk, poczem p. senator Adelman w barwnym referacie przedstawił swe wrażenia z faszystowskich Włoch. Zapoznawszy słuchaczy z burzliwą przeszłością Benita Mussoliniego i przedstawiwszy przebieg zamachu faszystowskiego, omówił p. senator rządy „czarnych koszul" i polityczne reformy faszyzmu, a następnie — gospodarczy stan Włoch. Trzyletnie rządy Mussoliniego stały się dla Włoch błogosławieństwem; zrównoważony budżet, ład w kraju i wzrost znaczenia Włoch na zewnątrz, oto zasługi nie tyle stronnictwa, ile jednego człowieka: Mussoliniego. Swój odczyt zakończył p. senator poglądem na rolę i znaczenie Stolicy Apostolskiej promieniującej z Rzymu.

Po referacie nagrodzonym oklaskami, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos ks. red. Piwowarczyk, ks. red. Machay, p. Suchodolski i p. Sopicki.

—oOo—

Trzeci następca ks. Bosko w Polsce

Do Oświęcimia — jak się dowiadujemy — przybył wczoraj z Turynu ks. Filip Rinaldi, Generalny Przełożony Księży Salezjanów. Jako trzeci następca ks. Bosko, w przeciągu trzech lat swych rządów rozwinął ogromną działalność, zwłaszcza na rzecz Misyj Salezjańskich. We Włoszech otworzył trzy zakłady misyjne, w których młodzież przygotowuje się do prac apostolskich. Rok rocznie setki misjonarzy wysyła na misje. — Indje, Chiny, Australja, Afryka środkowa, — to nowe tereny misyjne, jakie ks. Generał przyjął i obsadził salezjańskimi misjonarzami.

Do Polski przybywa, aby — jak się wyraził — **oglądać krainę, która wiarą, pracą i ofiarą wysłużyła sobie wolność i niepodległość.** Przybywa, by błogosławić synom ks. Bosko w ich znojnej pracy nad młodością, by złożyć dzięki Pomocnikom salezjańskim za ich ofiarną współpracę w dziele wychowania młodzieży, by się ucieszyć widokiem zastępów wychowanków, którzy w 20-tu zakładach przygotowują się na dzielnych obywateli wolnej Ojczyzny!

Zakład oświęcimski pierwszy gościł w swych murach ks. Generała. Na uroczyste powitanie zebrali się przedstawiciele władz miejskich i obywatelstwa z wyrazami serdecznej wdzięczności dla trzeciego następcy ks. Bosko w uznaniu faktu, że Salezjanie w oświęcimskim grodzie na gruzach starego klasztoru podominikańskiego wznieśli zakład i kościół, z którego idee ks. Bosko rozlewają się po całej Polsce.

Ks. Generał zabawi w Polsce przez miesiąc, zwiedzi prawie wszystkie zakłady, będzie obecnym w Czerwińsku na obłóczynach nowicjuszów, których liczba w bieżącym roku przekroczyła 100. Do Krakowa zawita w połowie października.

Oceniając w pełni błogosławioną działalność wielce pożytecznego zakonu Księży Salezjanów, polskie i katolickie społeczeństwo wita Ks. Generała serdecznie.

Z dnia politycznego

P. P. S. o sytuacji państwowej.

Rada naczelna PPS. przyjęła onegdaj szereg uchwał w związku z obecnem przesileniem gospodarczem i politycznem. — Odnośnie do pierwszego podkreślono konieczność zachowania „wszystkich zdobyczy klasy robotniczej", zapowiedziano „odrzucenie planów oddających życie gospodarcze Polski pod dyktaturę obcego kapitału", walkę z protekcjonizmem, a natomiast zażądano kontroli nad produkcją, zmniejszenia wydatków na wojsko, dostarczenia bezrobotnym bezpłatnie węgla i ziemniaków, wstrzymania podwyżki komornego, ożywienia ruchu budowlanego, utworzenia rady gospodarczej i t. d.

W sprawie stosunku do rządu Rada poleca klubowi PPS. „przeciwstawić się systemowi rządowemu, opierającemu gospodarkę na drożyźnie (!), coraz większej nędzy mas i na zaspakajaniu chciwości kapitalistów i obszarników". Dalej przyjęto rezolucję, która stwierdza potrzebę stworzenia „stałej większości parlamentarnej o charakterze prawdziwie demokratycznym", która jednak „powstać może dopiero w wyniku następnych wyborów" (skąd o tem PPS. wie?). Z tych więc powodów poleca Rada „masową akcję" za rozwiązaniem obecnego Sejmu i rozpisaniem wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej".

Nie można powiedzieć, by te uchwały, zwłaszcza polityczne, były jasną odpowiedzią na pytanie: — czego PPS. chce? Zwraca powszechną uwagę fakt, że Rada naczelna PPS. zupełnem milczeniem pominęła stosunek do obecnego rządu p. Wł. Grabskiego. Popierała go bowiem dotąd wcale wyraźnie i wytrwale, obecnie jednak, kiedy się pokazało, że rząd zawiódł pokładane w nim nadzieje, nie ma odwagi przyjąć odpowiedzialności za jego działalność i — co ważniejsze — nie ma odwagi powiedzieć o tem głośno. Milczy więc PPS. w tej najaktualniejszej dziś sprawie, a natomiast wysuwa hasło nowej „parlamentarnej większości demokratycznej", którą sobie obiecuje dopiero po nowych wyborach. Oczywiście zawsze bowiem łatwiej jest łudzić społeczeństwo — przyszłością, niż pozytywnie pracować nad — teraźniejszością. Jest to stała metoda socjalizmu, bałamucącego masy robotnicze wizjami przyszłego „raju socjalistycznego" lub, co najmniej, wielkich planów, ukutych za zielonym stolikiem doktrynerów.

—oOo—

Spisek komunistyczny na Węgrzech.

W ubiegłym tygodniu aresztowała policja węgierska około 60 osób pod zarzutem przygotowywania przewrotu komunistycznego. Odkryto szeroko rozgałęziony spisek przeciwko rządowi. Okazało się, że pod kierunkiem moskiewskiej Międzynarodówki dążyli węgierscy komuniści do obalenia rządów prawicy i ogłoszenia dyktatury proletarjatu.

Głównym oskarżonym jest Maciej Rakosi, były komisarz za rządów Beli Kuhna. Na jego głównie zeznaniach oparła policja węgierska swe dochodzenia.

Plan rewolucji miano opracować w Moskwie. Na wiosnę bieżącego roku zaczęli komuniści czynić pierwsze przygotowania. Głównym punktem oparcia dla propagandy bolszewickiej stał się Wiedeń. W drugiej połowie sierpnia odbył się tam kongres komunistyczny. Między innymi przybył wtedy do Wiednia Bela Kuhn wraz ze swym towarzyszem Balloghiem. W ciągu trzech dni opracowano program szczegółowy. Postanowiono rozbić partję socjalno-demokratyczną, a propagandę komunistyczną prowadzić przedewszystkiem między robotnikami rolnymi. Bela Kuhn przywiózł z Moskwy hojne zasiłki pieniężne na agitację. Zaraz po kongresie wyruszyli do Węgier Rakosi i Weinberger, później przybył także sekretarz Beli Kuhna Ballogh. Przygotowania potoczyły się szybko naprzód. Między zredukowanymi urzędnikami i robotnikami fabryk obuwia bolszewizm znalazł najwięcej zwolenników. Ułożono „czarną listę", na której znaleźli się najwybitniejsi politycy prawicy. Zginąć mieli wszyscy ministrowie, dowódcy armji i wielu wysokich urzędników policji. Zamachy miały być wykonywane serjami. Czujna policja węgierska pokrzyżowała te plany.

Wykrycie spisku wywołało na Węgrzech wielkie wrażenie. Prasa austrjacka uważa rozmiary spisku za przesadzone. Policja wiedeńska utrzymuje stanowczo, że Bela Kuhn do Wiednia nie przyjeżdżał. Niektóre dzienniki czeskie wyraziły przypuszczenie, że rząd węgierski rozmyślnie w jaskrawych barwach maluje niebezpieczeństwo grożące ze strony Kominternu, by móc pod tym pretekstem utrzymać silną armję i pognębić przeciwników zapomocą ustaw wyjątkowych. Jak słychać, rząd węgierski zamierza istotnie wykorzystać panujący w szerokich kołach społeczeństwa nastrój i zażąda specjalnych ustaw dla utrzymania porządku.

Komuniści będą surowo ukarani. Rakosi został obwiniony o współudział w kilkudziesięciu morderstwach, wielokrotne ograniczenie cudzej wolności, kradzież, wymuszenie, fałszowanie pieniędzy i t. d. Węgry nauczone smutnem doświadczeniem, tępią bezwzględnie wszelkie przejawy komunizmu. Zakosztowawszy w roku 1919 „dobrodziejstw" dyktatury proletarjatu, energicznie zwalczają wszelkie próby jej wznowienia. „Raj" komunistyczny Węgrom się nie uśmiecha.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Bojówka komunistyczna przed sądem w Sosnowcu.

Dnia 28 z. m. rozpoczęła się w Sosnowcu rozprawa przeciwko Stanisławowi Waldenbergowi, emisarjuszowi bolszewickiemu, oskarżonemu o tworzenie bojówek komunistycznych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Prócz Waldenberga, na ławie oskarżonych zasiądło 20 innych oskarżonych, którzy, zakładając kooperatywy spożywcze, prowadzili w nich agitację komunistyczną i namawiali do zakładania jaczejek w Polsce. Organizatorem tych jaczejek był Waldenberg, który legitymował się fałszywym paszportem. Na rozprawę wezwano około 100 świadków. Będzie to jeden z najpoważniejszych procesów komunistycznych w Polsce. Przyjazd swój zapowiedziało kilku dziennikarzy bolszewickich. Rozprawa potrwa 4 dni.

—o—

TAJNA ORGANIZACJA RUSKICH FASZYSTÓW (?) WE LWOWIE. Lwowska policja polityczna dokonała onegdaj — w związku z wzmożoną agitację antypaństwową — aresztowania naczelnego redaktora ukraińskiego czasopisma „Nowyj Czas", Zygmunta Palijewa, jednego z najbardziej czynnych członków komitetu centralnego „Ukraińskiego Narodowo-Demokr. Zjednoczenia" — ruskich faszystów (!) i innych tajnych związków. Władze bezpieczeństwa podejrzewają aresztowanego agitatora o bardzo ciężkie zbrodnie. Jutro odstawiony on zostanie do więzienia śledczego sądu okr. karnego przy ul. Batorego, jako oskarżony o zbrodnię zdrady stanu.

WALKA WYBORCZA W BYDGOSZCZY. Do wyborów do Rady miejskiej w Bydgoszczy, naznaczonych na dzień 11 października, zgłoszono siedm list. Listę nr. 1 zgłosiła t. zw. secesja obywateli przedmieść, listę nr. 2 wystawili socjaliści niezależni i wolne związki. Nar. demokraci zorganizowali „Zjednoczenie gospodarczo-kulturalne" (nr. 6). Lista niemiecka, z adwokatem Spitzerem na czele, otrzymała nr. 5. Do walki wyborczej stanęły też: P. P. S. (nr. 3), Chrześcijańska Demokracja (nr. 4) i N. P. R. (nr. 7).

LOTNICTWO CYWILNE W SIERPNIU. Na polskich linjach cywilnej żeglugi powietrznej w ciągu sierpnia dokonano 333 lotów, t. j. średnio 11 lotów dziennie. Płatowce przeleciały ogółem 111.931 klm., przyczem średni lot wynosił 306 klm. Ogółem przewieziono 706 podróżnych, 6.704 klg. ładunku i 244 klg. korespondencji pocztowej. Ogólna waga dokonanych przewozów wynosi 77.548 kg., w czem na 1 lot przypada 233 klg. Regularność lotów na linjach żeglugi powietrznej wahała się od 65 do 83 procent. Tłumaczy się to niekorzystnymi warunkami atmosferycznemi w sierpniu. Jak wiadomo, niedawno Towarzystwo Aerolot dokonało 4 lotów organizacyjnych na nowej linji pomiędzy Warszawą a Kopenhagą.

SAMOCHODY JEDNOOSOBOWE. Na komorę celną w Gdańsku przybyły pierwsze samochody jednoosobowe w postaci krytych motocyklów, przeznaczone dla Warszawy. W samochodach tych obowiązywać będzie taryfa w wysokości 25 gr. za każdy kilometr. Licznik w tych samochodach wybijać będzie 25 gr. za pierwszy kilimetr i po 5 gr. za każde następne 200 metrów.

PO AMERYKAŃSKU... Z Wilna donoszą o niebywałym jeszcze u nas pościgu za pociągiem. Rzecz tak się miała, że w piątek władze bezpieczeństwa, w porozumieniu z wojskowością, zamierzały ująć pewnego osobnika, o którym doniesiono, że wyjechał z Wilna z papierami szpiegowskiemi. Ponieważ pociąg warszawski już dawno odszedł — zdecydowano karkołomny pościg samochodem. Pościg udał się. Mimo dużego opóźnienia, obława zdołała dotrzeć do Białegostoku na 2 min. przed pociągiem. Szpiega aresztowano.

KRADNĄ NAWET... STODOŁY. Niezwykłej kradzieży dokonano w tych dniach w miejscowości Dźwieczno. W przeddzień kradzieży stała jeszcze na podwórzu dworskiem stodoła, niezbyt krzepka, lecz stała. Na drugi dzień rano, gdy wstał rządca i rozejrzał się po podwórzu przeciera oczy: stodoły niema! I znaleziono ją, lecz rozebraną pod postacią desek i drzewa, u różnych ludzi. Posłano po furmanki i zabrano trzy pełne wozy drzewa, jako pamiątkę po stodole. Złodzieje dokazali sztuki nielada, rozebrawszy w kilku godzinach stodołę.

NOWY ZAKŁAD DLA LECZENIA DZIECI JAGLICZNYCH. Założone przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom dwa zakłady lecznicze dla dzieci jaglicznych w Warszawie i w Śremie (na 300 łóżek) zostały zapełnione, dalsze liczne zgłoszenia dzieci chorych musiały być wstrzymane. Przewidując, że dwa te zakłady nie wystarczą na potrzeby Polski wobec ciągłego wzrostu epidemji jaglicy, Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom złożył w kwietniu r. b. Ministerstwu pracy i opieki społecznej i Generalnej Dyrekcji służby zdrowia projekt urządzenia zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci jaglicznych na 500 łóżek w majątku Góra pod Warszawą.

JAK MAJĄ BYĆ NOSZONE SZABLE? Władze wojskowe wydały zarządzenie, by oficerowie noszący płaszcze uwidaczniali górną część szabli przez otwór w kieszeni, zaś całkowite noszenie szabli pod płaszczem jest wzbronione.

—oOo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

Zgon Leona Bourgeois.

Onegdaj zmarł w Ogez nad Marną znany polityk francuski i pisarz, Leon Bourgeois. Urodzony w roku 1851 w Paryżu, odegrał Bourgeois wybitną rolę w historji Francji. W listopadzie roku 1895 został premjerem rządu, znanego stąd, iż przygotował grunt dla „reform“ Waldeck-Rousseau'a. Sam mason, wprowadził Bourgeois do gabinetu szereg wybitnych leadreów wolnomularskicch. Dość powiedzieć, że tekę oświaty powierzył Combes'owi. Dnia 1 lutego 1896 r. na zebraniu „Wielkiego Wschodu“ oświadczył inny członek tego rządu, min. Mesureur: „Jestem pewny, że 8 lub 9 ministrów, którzy są masonami, żałują, iż nie mogą być w tej chwili wśród nas“. Bourgeois wypowiedział katolicyzmowi walkę i prowadził ją bez kompromisu. To mu też zgotowało upadek w kwietniu 1896 r. Następny gabinet, p. Meline, wprowadził w zaognione stosunki nieco umiarkowania.

I później odgrywał Bourgeois znaczną rolę w życiu Francji. W r. 1902 został prezydentem Izby, w r. 1919 — senatu. Był delegatem Francji do Ligi Narodów, której stworzenia domagał się jeszcze na długo przed wojną. Przed dwoma laty bawił w Polsce i wygłaszał odczyty z zakresu współczesnych zagadnień międzynarodowych.

—o—

CZESKI PARK NARODOWY W WYSOKICH TATRACH. W ostatnich czasach w kołachu urzędowych wraz z przedstawicielami nauki zajmowano się sprawą parku narodowego w Wysokich Tatrach. W Zdziarskich Tatrach przeprowadza badania prof. Domin z Pragi i Dr Sura z Berna., w zachodniej części parku konserwator ministerstwa oświaty, p. Maksimowicz, szczególnie badania geo-botaniczne i pastwiskowe. Obecnie sprawa założenia parku Narodowego stała się przedmiotem narad międzyministerjalnych.

SPALENIE SPROFANOWANEJ ŚWIĄTYNI. Z Rohaczewa donoszą, że w nocy na 22 września r. b. spłonął budynek cerkiewny, przed miesiącem przerobiony na kinematograf i bibljotekę. Władzę podejrzewają o podpalenie ludność miejscową, która była oburzona za profanację świątyni. Przeprowadzono masowe aresztowania.

NAPAD NA KASĘ SKARBOWĄ W SŁUCKU. Ze Słucka donoszą, że w dniu 22 września r. b. został dokonany napad na kasę skarbową. W godzinach urzędowych napłynęło do kasy mnóstwo interesantów, z których każdy starał się jak najprędzej wnieść należną od niego sumę. Urzędnicy kasy skarbowej w aroganeki sposób żądali zachowania ciszy. Nagle ktoś z publiczności krzyknął: „Co oni będą na nas głos podnosić!“ „Bić bolszewików!“ I cała zebrana gromada rzuciła się na urzędników, których dotkliwie pobito, część obecnych rzuciła się do skarbca i rozpoczął się rabunek.

TAJEMNICZA BANDA TERRORYSTÓW NA ULICACH KOWNA. Urzędowy organ litewski „Lietuva“ podaje, że w Kownie operuje banda terrorystów bolszewickich, która dotychczas uchodzi bezkarnie przed pościgiem władz bezpieczeństwa. Banda ta morduje pracowników państwowych, w szczególności zaś policjantów. Przed kilku dniami zamordowany został na przedmieściu Kowna policjant. Według wiadomości podawnych przez „Lietuvę“, jest to już trzeci wypadek zamordowania policjanta litewskiego w tym roku.

POWRÓT SZACHA DO PERSJI. Szach perski, Achmed-Chadżar, wrócił do Teheranu po dwuletniej nieobecności w Persji. Ludność stolicy urządziła szachowi owacyjne przywitanie. Podczas nieobecności szacha rząd perski chciał — jak wiadomo — obalić ustrój monarchistyczny i wprowadzić republikę, lecz musiał cofnąć swe zarządzenia wskutek wyników plebiscytu, podczas którego ludność wypowiedziała się za utrzymaniem dynastji Chadżarów przy władzy.

ś. † p.

Dr ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

lekarz

Przeżywszy lat 61, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 30 września 1925 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie w piątek dnia 2 październik o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego, — na które to smutne obrzędy stroskana żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów Zmarłego i pobożną publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 3 października o godzinie 8 rano w kościele OO. Dominikanów.

Zakład pogrzebowy „Wieczność“ T. Nowińskiego Grzegórzecka 7.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Echa nadużyć na tle sprzedaży realności.

Jak się dowiadujemy, krakowski sąd okr. karny zażądał od sądu cywilnego wykazu osób, które wniosły swe pretensje do znanego z głośnej afery oszukańczej Władysława Ropskiego, właściciela biura kupna i sprzedaży realności w Krakowie i Zakopanem. Z listy nadesłanej sądowi karnemu okazuje się, że z pretensjami do Ropskiego wystąpili: Tadeusz Berger o zł. 313.20, Towarzystwo Ubezpieczeń „Mazowia“ o zł. 126.68, p. Gustaw Szaszkiewicz o złotych 578.05, p. Ignacy Cyprys o zł. 148, p. Marja Jeżówna o 32 dol. amer., firma Włodarski o 54 zł., p. Józef Mirisch o 360 zł., p. Agnieszka Żurawska o 551 zł., p. Zygmunt Kopczyński o zł. 469.65, Administracja „Naprzodu“ o 60 zł., firma Holzer o 120 zł. itd.

Jak słychać, Ropski na kilka tygodni przed aresztowaniem chcąc ratować się z opresji finansowej i zaspokoić część dłużników upominających się o wkładki, pobierał od zgłaszających się nowych klijentów różne przedmioty, jak biżuterję, konfekcję, obuwie itd., wystawiając im weksle, o których wiedział, że nie mają siły płatniczej.

—o—

PRZENIESIENIE DRA POLLAKA.

W tych dniach opuszcza Kraków Dr Pollak, zajmujący nie eksponowane wprawdzie, ale ważne stanowisko wicekuratora okręgu szkolnego. Dr Pollak znany jest w Krakowie od szeregu lat, jeszcze jako profesor gimnazjum św. Anny, a następnie naczelnik wydziału prezydjalnego w Ekspozyturze b. Rady szkolnej w Krakowie; powołany w lipcu 1919 do Ministerstwa W. R. i O. P., pracował w departamencie szkolnictwa średniego, poczem objął stanowisko wicekuratora w Krakowie.

Na stanowisku tem zaznaczył się niezmordowaną pracowitością i bezstronnością w traktowaniu ważnych spraw, które przechodziły przez jego ręce. Żegnany z żalem przez nauczycielstwo krakowskie, odchodzi Dr Pollak na stanowisko naczelnika Wydziału prezydjalnego Ministerstwa W. R. i O. P.

O POMOC DLA WDÓW I SIERÓT.

Wdowy i sieroty po pracownikach państwowych i prywatnych od trzech lat bezskutecznie czekają polepszenia swej doli, a im dłużej czekają, tem pewniej głód i niedostatek zagląda im do ócz, tem większy procent śmiertelności między niemi. Wobec tego Polski Związek wdów i sierót po pracownikach państwowych i prywatnych „Wzajemna Pomoc“, mający swą siedzibę nadal przy ul. Potockiego 11, uzyskawszy zezwolenie na zbiórkę uliczną dnia 2 października b. r., zwraca się na tej drodze z prośbą do mieszkańców Krakowa, ażeby w tym dniu każdy z nich złożył choćby drobną ofiarę, które razem przyczynią się do ukojenia niejednej łzy wdowy i sieroty. Cały fundusz ze zbiórki rozdany będzie między najbiedniejsze wdowy i sieroty tegoż Związku, a sprawozdanie ze zbiórki złoży Wydział na odbyć się mającym wiecu wdów i sierót dnia 6 października r. b. o godz. 5 po południu w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

Spieszcie więc Krakowianie i składajcie ofiarę na grosz wdowi i sierocy dnia 2 października r. b.

—o—

Kraków, 1 października.

Czwartek 1: Błog. Jana z Dukli.

Piątek 2: Aniołów Stróżów.

Piątek 2: wschód słońca o godzinie 6.03, zachód o 17.35.

OSOBISTE. Komendant obozu warownego w Krakowie pułk. szt. gen. Augustyn powrócił z urlopu i obejmuje dzisiaj urzędowanie.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSKIE. W sobotę dnia 3 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór w szkole św. Scholastyki przy ul. św. Marka (II p.) zebranie nauczycielstwa krakowskiego w celu utworzenia „Sekcji kształcenia nauczycieli“.

WYSTAWA ESPERANCKA została otwarta w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk, a zwiedzać ją można codziennie od godziny 4 do 8 wieczór. Wstęp wolny.

NIESMACZNA REKLAMA. Powszechną uwagę i niesmak wywołuje iście amerykańska reklama, którą się posługuje ks. Oraczewski, celem zwrócenia uwagi na swój zapowiedziany wykład. Kraków patrzył na taką reklamę, gdy szło o reklamę przedstawienia w kinie lub cyrku, lecz nie, gdy szło o zapowiedź — odczytu.

PRZECIW SZPECENIU RYNKU KRAKOWSKIEGO. Wczoraj przystąpiono do rozkopywania bruku w Rynku głównym na założenie cysterny benzynowej dla samochodów. Ma ona stanąć naprzeciw ul. Szewskiej przy stanowisku dorożek samochodowych, opodal pamiątkowej płyty Kościuszki. Towarzystwo miłośników Krakowa i ochrony zabytków naszego miasta winno niedopuścić do szpecenia rynku pompami benzynowemi.

PRZEBUDOWA MOSTU KOLEJOWEGO NAD UL. GRZEGÓRZECKĄ. Władze kolejowe przystępują dnia 1 października b. r. do przebudowy sklepień mostu kolejowego nad ul. Grzegórzecką. Wskutek konieczności ustawienia w tym celu stałego rusztowania pod sklepieniem, szerokość ulicy Grzegórzeckiej ulegnie na czas przebudowy zwężeniu do 5 m., a wozy z ciężarami nad 3 m. wysokości nie będą mogły kursować w tym czasie.

ZJAZD RĘKODZIELNIKÓW. W niedzielę 11 bm. będzie obradował w Krakowie w sali na Kotłowem powszechny Zjazd rękodzielników województwa krakowskiego. Na porządku dziennym znajdzie się sprawa ustawy przemysłowej, kredytów dla rękodzieła, ciężarów podatkowych itd.

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY PŁUCNEJ U BYDŁA. Wobec stwierdzenia, że zaraza płucna u bydła w Krakowie ujawniła się w dwóch zagrodach w obrębie miasta, magistrat, po przydzieleniu powiatowych lekarzy weterynaryjnych przez województwa, zarządził przeprowadzenie dwukrotnej rewizji, połączonej ze ścisłem badaniem klinicznem bydła rogatego. Rewizja została ukończona i nie stwierdziła dalszych wypadków zachorowania lub podejrzenia o zarazę płucną u bydła w Krakowie.

WYROK UWALNIAJĄCY W ROZPRAWIE O DZIECIOBÓJSTWO. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych rozprawa o zbrodnię dzieciobójstwa przeciw Stefanji G., lat 25, urzędniczce. Według aktu oskarżenia, obwiniona ugodziła swoje dziecko bezpośrednio po urodzeniu nożem w szyję, powodując śmierć noworodka. Następnie zwłoki dziecka zapakowała do pudełka i wyjechawszy do Tarnowa, zakopała je w polu, niedaleko dworca. Na wczorajszej rozprawie oskarżona podała, że powodowała się wstydem i rozpaczą z powodu opuszczenia jej przez kochanka. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (6 tak, 6 nie), trybunał wydał wyrok uwalniający. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Horski, wotowali s. s. o.: Podobiński i Wątor, oskarżał prok. Schwarz.

PONOWNA ROZPRAWA O ZABÓJSTWO. Przed trybunałem orzekającym toczyła się wczoraj ponowna rozprawa przeciw Władysławowi Mańce z Gromca, zasądzonemu przed kilku miesiącami za zbrodnię zabójstwa na 7 lat więzienia. Sąd najwyższy zniósł wyrok I. instancji, zarządzając wznowienie procesu w sądzie krakowskim. Wczorajsza rozprawa została po przesłuchaniu kilku świadków odroczona dla zawezwania dalszych świadków. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Kraus, wotowali: prezes sądu Pelc i Dr Kaczmarski, oskarżał prok. Stapor.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z BRONIĄ. We wtorek wieczorem na forcie w Rajsku pod Krakowem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. Jeden z oficerów I p. strzelców podhalańskich, manipulując koło rewolweru, spowodował wystrzał. Kula ugodziła stojącego opodal strzelca Izraela Prowera w brzuch. Ranny zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala załogi w Krakowie.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki drutu w Podgórzu na Zabłociu, gdzie robotnica Marja Kowalówna doznała zmiażdżenia dwóch palców u prawej ręki przez maszynę. Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie do szpitala chirurgicznego.

—o—

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 3 b. m. o godz. 6 popoł. w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) odbędzie się pogadanka na temat: „Działalność Kat. Związku Polek i zamierzone dalsze prace“ przez Dr. Marję Estreicherównę. Wstęp wolny.

—o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Czwartek: (Nowość) „Sułkowski“.

Piątek: „Sułkowski“.

Sobota: (Nowość) „Codziennie o piątej“ Hennequin'a i Vebera.

Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy“ Juljana z Poradowa; wieczór: (Nowość) „Codziennie o piątej“ Hennequin'a i Vebera.

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Hrabina Marica“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota popoł.: „Sybilla“; wieczór: „Rewanż“ (premjera).

Niedziela popoł.: „Biedna dziewczyna“; wieczór: „Rewanż“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 4: Paweł Kochański (skrzypek).

Niedziela 11: Vasa Prihoda (skrzypek).

—o—

UCIECHA: „Prawo oceanu“.

WANDA: „Nie igraj z miłością“.

WARSZAWA: „Męty Nowego Jorku“.

NOWOŚCI: „Paryż stolicą grzechu i pokusy“.

SZTUKA: „Kobieta i brutal“, oraz „Czworonożny wybawca“.

REDUTA: „O czem się nie mówi“.

PROMIEŃ: „Błazen z miłości“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz lekka komedja Hennequin'a i Vebera „Codziennie o piątej“. Utwór ten obfituje w arcykomiczne sytuacje, niewkraczające jednak w dziedzinę drastyczności, obsadzony jest przez najlepsze siły komedjowe zespołu z pp.: Klońską, Relewicz-Ziembińską, Leliwą i pierwszy raz w Krakowie występującym Zniczem na czele. Reżyseruje p. Ziembiński. W niedzielę popołudniu po długiej przerwie „Obrona Częstochowy“, przygotowana przez p. Piekarskiego.

Z OPERETKI. W sobotę pierwsza operetka z „Cyklu Nowości“: „Rewanż“ z muzyką O. Jaschy. Operetkę tę wystawia teatr „Nowości“ z całym przepychem. Nowe dekoracje projektu prof. Wierciaka, nowe kostjumy. Udział biorą pp.: Czernekówna, Kalmińska, Wirska, Romaniszyn, Pilarski (junior), Orliński, Dębowski. Reżyseruje dyr. Pilarski.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 4 bm. od godziny 3—4 po południu.

Nekrologia.

Ś. P. JÓZEF ZELEK.

Z Pilzna piszą nam: W ostatnich dniach Sokolstwo polskie, a w szczególności gniazdo Sokole w Pilźnie poniosło niepowetowaną stratę. Z jego szeregów ubył w 74 roku życia jeden z najzasłużeńszych przodowników pracy na niwie sokolej: ś. p. Józef Zelek, Sodalis Marianus, emer. radca sądowy, długoletni prezes honorowy gniazda. Ś. p. Józef Zelek przedstawiał typ hartu i energji starszej generacji, jego czysty charakter i gotowość do każdej dobrej sprawy, jego głęboka miłość ziemi ojczystej i umiłowanie idei sokolej, jednały mu ogólną sympatję i uznanie. Główną jego zasługą wśród wielu innych, to budowa pięknej sokolni w Pilźnie i jego głęboko pojęta praca nad przygotowaniem młodzieży do walki o niepodległość. Cześć jego pamięci!

† Dr. Albin Kazimierz Schwarz zmarł wczoraj na udar serca, w wieku lat 61. W zmarłym schodzi do grobu jeden z najwybitniejszych dermatologów, człowiek dla swego prawego charakteru, głębokiej wiedzy, patrjotyzmu i ofiarności nader ceniony. Pochodził on ze starej mieszczańskiej rodziny krakowskiej. — Ojciec zmarłego brał udział w powstaniu z r. 1863.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu“ uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc październik celem uregulowania nakładu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Eksport naszego zboża szwankuje.

Odpływ zboża zagranicę wskutek zrównania się cen krajowych z zagranicznemi, zmniejszył się znacznie. Znacznem utrudnieniem przy eksporcie zboża jest brak jednolitości gatunków, co uniemożliwia zawieranie tranzakcyj na większe ilości zbożem polskiem. Odbiorcy zagraniczni częstokroć z tego powodu reklamują, a nawet odtrącają z należności za kupione zboże pewien procent, rzekomo celem pokrycia strat, wynikłych z faktu iż dostarczone zboże nie odpowiada próbce. W ostatnich dniach dało się zauważyć pewne zmniejszenie obrotów na giełdach krajowych, do czego przyczynia się w znacznym stopniu przesycenie rynku wewnętrznego żytem, a nawet pszenicą oraz katastrofalny brak środków obiegowych.

NOWA STAWKA CELNA NA PSZENICĘ POLSKĄ. Z dniem 1 września przy wwozie pszenicy polskiej na terytorjum Rzeszy obowiązuje nowa stawka celna, ustalona przez rząd niemiecki w wysokości 10 mk. złotych za 1 quintal pszenicy.

—o0o—

Nowe wyroby monopolu tytoniowego.

Dziennik Ustaw Nr 98 zawiera rozporządzenie ministerstwa skarbu, w myśl którego państwowe fabryki tytoniu produkować będą oprócz wyrobów dotychczasowych także „wyroby specjalne“, dla których ustanowiona będzie oddzielna taryfa. Nadto wprowadzona będzie sprzedaż sprowadzonych przez monopol tytoniowy wyrobów zagranicznych wedle odrębnej taryfy sprzedaży ustanowionej dla wyrobów importowanych. Dyrekcja monopolu będzie mogła nadać koncesję na ich sprzedaż także prywatnym sprzedawcom wyrobów tytoniowych.

Konsumpcja ropy naftowej.

Rozwój automobilizmu i awjacji pociągnął za sobą olbrzymi wzrost konsumpcji ropy naftowej.

Maksymalne zużycie ropy naftowej dla tych celów wykazują Stany Zjednoczone. Od roku 1904, pod wpływem wciąż rosnącego popytu, produkcja ropy naftowej i fabrykacja benzyny wzrastała regularnie o 200% co 4 lata. Z 291 milj. galonów w r. 1904 wyrosła produkcja ropy naftowej do 8 miljardów 960 milj. galonów w roku 1924.

Rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych ocenione zostały w roku 1922 przez geologów na 90 miljardów beczek; zapotrzebowanie zaś roczne wynosi około 700.000.000 beczek.

Tak więc w przybliżeniu, uwzględniając stały wzrost konsumpcji, starczy Stanom zapasów ropy surowej na 50 do 60 lat.

Eksport ropy i benzyny zagranicę obliczany jest przez władze celne amerykańskie na pół miljarda dolarów rocznie.

—o0o—

KAPITAŁ AMER. W KOLEJNICTWIE POLSKIEM.

Według doniesień z Warszawy, premjer Grabski wraz z min. kolei Tyszką odbyli rozmowę z posłem amerykańskim w Warszawie, p Stetsonem, w sprawie ewentualnego współudziału amerykańskiego w budowie i eksploatacji kolei żelaznych w Polsce. Współudział kapitału amerykańskiego jest zapewniony.

UPADEK WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH SPÓŁDZIELNI.

Na całym terenie Rzeczypospolitej w jej obecnych granicach w roku 1912 znajdowało się 4.307 spółdzielni, posiadających 1.862 tys. członków, przyczem ilość wkładów oszczędnościowych, po przerachowaniu na złote, wynosiła 1,043.203 tys. zł. Obecnie, według obliczeń z grudnia 1923 r., w Polsce istnieje 1.800 spółdzielni kredytowych, liczących 700 tys. członków, zaś ilość wkładów oszczędnościowych w markach wynosiła, po przerachowaniu na złote, 205 tys. zł. Obecnie w r. 1925 ilość tych wkładów wynosi w najlepszym razie około 2 milj. zł. do którego to wzrostu przyczyniło się wprowadzenie stałej waluty.

—o0o—

Kronika ekonomiczna.

ILOŚĆ SAMOCHODÓW W POLSCE. Gdy w dniu 1 lipca 1924 roku w Polsce było 7.501 samochodów, to ilość ta na dzień 1 lipca 1925 r. niemal się podwoiła, bo wynosiła 13.064 samochodów.

W tem samochodów osobowych było — 10.457 sztuk, dorożek — 1.509 sztuk, autobusów 414 sztuk, samochodów ciężarowych — 2.607 sztuk. Największą ilość samochodów, bo 3.517, posiadała Warszawa, 2.200 — Poznań, 1.733 — Śląsk, 993 — Kraków, a 923 — Łódź. Motocykli na dzień 1 lipca 1925 r. było w Polsce 2.122 sztuk, z tego na Poznań przypadało 427 sztuk, a na Warszawę 303 sztuki.

PODATEK OBROTOWY. Termin wpłaty podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze b. r. upływa z dniem 15 października. Podatek przemysłowy od obrotu za sierpień b. r. winien być wpłacony przez przedsiębiorstwa zobowiązane do wpłat miesięcznych do dnia 29 września włącznie.

Ministerstwo Skarbu w najbliższym czasie ma zamiar ogłosić listę towarów, które będą w handlu hurtowym opodatkowane w wysokości 1% od obrotu.

INFORMACJA O FIRMIE HOLENDERSKIEJ. Przedsiębiorstwa polskie, któreby zamierzały wejść w stosunki handlowe z firmą „Export Compagnie Urania“ w Valkenburgu, względnie „The Novelty Company“ w Valkenburgu lub p. Hermanem Lamberty, który jest właścicielem wymienionych firm, zechcą uprzednio zasięgnąć w Izbie handlowej i przemysłowej informacyj, dostarczonych przez konsulat polski w Rotterdamie.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W KAIRZE. W czasie od 20 lutego do 6 marca 1926 odbędzie się w Kairze wystawa rolniczo-przemysłowa. Wedle doniesienia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zwracać się należy o informacje do dyrektora Towarzystwa Rolniczego w Kairze (Directeur de la Société Royale d'Agriculture B. P. Nr 63, Caire). Wystawcy winni zgłaszać swój udział przed 15 października b. r.

—o—

Z GIEŁDY.

Koniec miesiąca — jak zwykle — zaznaczył się dalszem osłabieniem kursu dewiz z powodu zapotrzebowania gotówki złotowej. Dolar gotówkowy zrównał się wczoraj z czekami pod względem kursu i kalkulował się na 6.10 zł. Warszawa notowała kurs 6.05 zł., a Bank Polski 6 zł. za dolara.

W akcjach widoczne ożywienie, które ujawniło się choćby w fakcie obracania większą ilością papierów. W każdym razie podaż była większa, jak popyt. Tendencja naogół niejednolita, wyraźniej tylko zniżkował Zieleniewski i Tepege. Papier ten pojawił się wczoraj w dziesiątkach tysięcy na rynku, przy zupełnym braku odbiorców. Przyczyny tego niepowodzenia szukać należy — jak mówiono — w złym stanie tego przedsiębiorstwa.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Belgja 26.60, Londyn 29.06, Nowy Jork 5.98, Paryż 28.47 i pół, Praga 17.77 i pół, Szwajcarja 115.80, Włochy 24.41, Wiedeń 84.55.

Państwowe kupony lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 65.75, w złotych 391.18 i pół, pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 24.51, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.18, Włochy 21.05, Berlin 1.23, Wiedeń 73.10, Praga 15.35, Warszawa 84.— Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) Giełda: Warszawa 116.50—117.—.

GIANNINO OMERO GALLO.

Pokuta.

Z włoskiego przełożyła Zofja Pyszyńska.

Gdy wróciła po trzech latach nieobecności wszystko najwspanialsze dawniej, wydało się jej nikłe i dziwnie małe; kościół miejscowy, Oratorjum, Carpanilla i piazetta pochyłona nad wodami, łuk wybrzeża, barki szeregiem ciągnące się wzdłuż muru i sam ów mur wierzchem trawą morską porosły a żłobiony falą; domy na różowo lub błękit barwione, tak zwane pałace. Czyje pałace? Ot żart. Trochę próżności wobec przybywających do mieściny rzemieślników dla obijania statków i malowania żagli; pałace, siedm metrów wysokości mające, z ciemną bramą i jednym stopniem: bez odźwiernego, dzień i noc rozwarte, że kto jeno zechce wejść może, nie mówiąc po co i nie wymieniając swego imienia. Ot, pałace dla wszystkich. A obok nagromadzone sklepiki wielkości pudełek: we wnętrzu stare, wyblakłe kobiety, przy sprzedaży towaru. Kobiety takie gdy stąd odejdą, nikt ich losu nie wspomni; chude i smutne w kramach, z których każdy za sto lirów wykupić można.

— Dzień dobry Filomeno. Trochę mleka i odrobinę masła, czy mogę dziś dostać?

Jedynie niebo! Niebo to zupełnie co innego. Jest jak morze: szafirowe, nieskończone. I powietrze, którem się oddycha, zdrowe.

Narzucające się jej pamięci wspomnienia, podobne owym domom małego miasteczka: monotonne, jednakie, nędzne. Marne wspomnienia, które ciepłem nie owioną. Jak gdyby wyjeżdżając, nie pozostawiła tu nic, tętnem życia bijącego. Pozostawiła, co? Popioły bez iskier, twarze starte, zużyte, nie różniące się od domów, ulic pustych, w których wykrzyknięte teraz głośno jej imię, echo rzuciłoby w usta z powrotem, bo byłoby imieniem obcem.

Dla czego więc powraca?

Ludzie, którzy tu pozostali, starzeli się, chybili, zamierali, schodzili. A ci co zeszli, nie powrócą już nigdy przecie. Nieokreślony jakiś poryw, miły a bolesny, szyderstwem przeznaczenia chwyta jej duszę.

Kaprys ją sprowadza przejścia raz jeszcze zatartymi śladami? grzebania w ziemi i w mózgu, odszukania imienia rzuconego niegdyś? Błąka się takie imię zapomniane, nie istniejące już prawie imię, by nieoczekiwanie pojawić się w chwili ogromnego zmęczenia; szczątek potopu powrotny.

Iskra, gdy sama zabłyśnie, stoczywszy się w serce, czyż nie rozpali go gorącym płomieniem?

Uścisk ręki potajemny, żółty blask latarni, głos kiedyś słyszany, przerwana strofa canzonetty, której nikt już nigdy nie zanuci, usta obdarzone szalonym pocałunkiem, gorycz i czar życia: wszystko, co odeszło. Wierzymy, że odeszło. Zostaje natomiast w podświadomości odczucie zaprawionej bólem rozkoszy, bruzda, obręcz, blizna czy korona?

W lat kilka wróciwszy do małej mieściny, Grazia Serra przysłania powiekami swe duże, posępne oczy.

Korzy się.

Lepiej było nie powracać. Biedz dalej bez wytchnienia w zawrotnym ogromie miasta: tam w biegu twym nie zatrzyma cię ołtarz, relikwja i modlitwa. Młodą jesteś, porywa cię to co wielkie i wspaniałe; nowością jest dla ciebie. Zrozumiesz jednakże wkrótce, że tego, w którym krążysz, obcego ci wiru świata, Bóg nie raczył obdarzyć najwyższem dobrem, któremu na imię: spokój.

Sen śliczny a złudny, promień słońca, który cię szuka, by porzucić: tygiel zaczarowany — w nim dnia każdego życie kształtuje losy innej.

A której?

Była i ona tak biedną, że w piętnastym roku żyła z jałmużny:

— Wypiorę tę suknię zbrudzoną, za jednego lira. Dajcie pani...

Tak samotną, że nikt by łzy nie uronił, choćby ją wicher uniósł, lub morze pochłonęło.

Pojechała nędzna i w smutku beznadziejnym, a powraca jedwabiem okryta, w klejnoty zdobna bezcenne; damą jest: nie pamięta już ciemnych ulic, które na nią patrzyły, dziewczynkę młodziutką, w gronie swych znajomych snującą się w zaułkach. Pocałunek tam otrzymany zamienić się mógł łatwo w kielich trucizny.

W przygodnym domu, w kwietniową noc, urodziła dziecko, które było niczyjem.

...W Oratorjum S. Donatto pusto. O! jeszcze teraz samotność tamtej chwili ogarnia jej duszę porywem cichego buntu, a żal głęboki rysuje zmarszczkę na zamyślonem czole. Nagle występują zatarte drobne wrażenia: gwiazda hen, wysoko na niebie... srebrzysty kwiat poświaty kładący się na rozwichrzonych jej włosach: lęk drogi życia i obawa by blask światła nie rozdarł ciemności ulicy, gdy ona z dzieckiem w ramionach! Nieznana jakaś siła działa na jej instynkt: biegnie ciemną, wąską, błotnistą uliczką Oracoli, biegnie jeszcze i jeszcze... i oczy podnosi ku niebu, by nie widzieć niemych, niewinnych źrenic, które zdaje się w duszę jej patrzą. Prześlizguje się wzdłuż muru, dziecko składa na trzecim stopniu S. Donatto, słucha: wiatr wyje...

Wraca, znika.

Coś ją gnębi, gdy tak idzie z powrotem do wrogiego miasta, coś gnębi... woli nie myśleć...

Czuje jeszcze na twarzy leciutką pieszczotę dotknięcia; dziecko było bez głosu, bez ruchu, nie płakało, jakby nie żyło.

Żywe było, czy umarłe?

Oczęta rzewne, podobne fiołkom wiosennym. Zaledwie świat ujrzały. Rączki wątłe i zamknięte piąstki i, milczało... inaczej możeby ona wówczas nie była odeszła.

Teraz, powraca do rodzinnego miasta. Czy je rozpozna? Ona, matka, zostawiła dziecko na trzecim stopniu S. Donatto.

Czy pozna?

Któż może wiedzieć.

Musiała powrócić, musiała. Jedynie dla tego. Może to być szaleństwem. Usiłowaniem jej jednak będzie odszukać. Cicho, milcząco, ze spokojem. Bo i pocóż by przybywała tu? Wszystko inne już nie żyje. Wspomnienia przygasłe, obrazy starte, słowa zagłuszone.

Zostały tylko te rączęta przymknięte, rączęta jej dziecka i, cień został mknący po murze.

Szła w lekkiej smudze wonnej perfumy. W małem miasteczku nikt woni tej nie znał i nie było nikogo, kobiety lub mężczyzny, ktoby śladem tej woni idąc, mógł rzec:

— Ty, która wracasz, jesteś Gracją Serra, wiem po co wracasz.

Obcą jest rodzinnemu swemu miastu.

II.

— Siostra Marja?

— Tak. Siostra Marja.

Cicha i blada, zakonnica w ukłonie pochyla głowę.

Dom Najśw. Serca Jezusowego, schronisko litośnie przygarniętych dzieci. Są to dzieci wszystkich. Dzieci niczyje. Stworzenia bezdomne.

„Palazzotto" stoi na zboczu w ogrodzie pełnym kwiatów. Ogród objęty murem z kilku zaledwie grzędami i niemą fontanną, pośrodku pozór ma cmentarzyska pozbawionego krzyżów, lekką pochyłością ku morzu spływa, o skraj jego pieszczotą uderzają fale, dochodzi doń zdala jednostajna melodja canzony i szumią niekiedy w pobliżu, wiatrem trącane żagle. A u furty siostra Marja stoi; od dwudziestu już lat ani młoda ani stara, trudnoby poznać, gdy kwef twarz osłania. Stoi i wyciąga ręce:

— Boże Cię błogosław, dziecino! Chodź, damy ci mleka, sukienkę i łóżeczko.

Stare ręce zakonnicy darzą zawsze dobrem: ręce, które koją ból, miękkie jak kolebka: białe lilje litosne.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.